Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 16. LIPCA 1922.

NR. 158. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Nie trzeba się denerwować!

Naczelnik Państwa zapowiada na czas najbliższy dymisyę ze swego wysokiego urzędu. Nastąpić ona może — rzecz prosta — dopiero po sformowaniu gabinetu przez p. Korfantego, gdyż byłoby to zbyt wielkiem wstrząśnieniem dla państwa, gdyby równocześnie znalazł się w stanie dymisyi i Naczelnik Państwa i rząd. Tak też pojmuje sprawę sam Piłsudski, zaznaczając w liście do p. Marszałka, że nie chce przeszkadzać p. Korfantemu w misyi utworzenia rządu, którego — dodajmy — kraj domaga się z największą niecierpliwością.

Zmianę personalną na stanowisku Naczelnika Państwa na dwa miesiące przed wyborem Prezydenta Republiki przez Zgromadzenie Narodowe, uważamy za niepotrzebną. Sądzimy, że nie zachodzi żadne konstytucyjne uzasadnienie dymisyi Piłsudskiego, bo przecież według naszej Małej Konstytucyi konflikt między Nacz. Państwa a Sejmem jest niemożliwy. Nacz. Państwa jest wykonawcą uchwał Sejmu a nie równorzędnym czynnikiem.

Jeśli Piłsudski pragnie teraz ustąpić, to tylko dlatego, że zdeklarowawszy się w ostatnim czasie wyraźnie jako zwolennik trój-narodowej lewicy sejmowej, widzi się wraz z tą lewicą w mniejszości w Sejmie. Gabinet lewicowy, oddany Piłsudskiemu, otrzymał votum nieufności. Nie udało się we czwartek — z powodu ślepego uporu lewicy — utworzyć gabinetu kompromisowego. Powstaje teraz rząd nie po myśli Piłsudskiego.

To są zapewne fakty, które wespół z potężniejącym krytycyzmem w kraju, potępiającym stanowczo wywołanie obecnego przesilenia przez Nacz. Państwa, nasunęły Piłsudskiemu chęć ustąpienia z urzędu. Osoba Korfantego nie gra tu szczególnej roli. Nacz. Państwa próbował wzmocnić swoje i lewicy stanowisko przez uzyskanie wyłącznego prawa mianowania premiera. Usiłowania te poniosły przez uchwałę Sejmu z 16 czerwca zupełną klęskę. To jest teraz oficyalnym — podobno — powodem dymisyi. Byłby to zatem surogat zatargu konstytucyjnego. Istniał on już od 16 czerwca, atoli nabrał aktualności dopiero dzisiaj, gdy całomiesięczne wysiłki, celem stworzenia belwederskiej większości i belwederskiego rządu ostatecznie zawiodły.

Nie można przecież nie zwrócić uwagi, że zapowiedź dymisyi Nacz. Państwa zjawia się akurat w dniu, gdy Korfanty rozpoczyna tworzyć gabinet. Nie wcześniej i nie później... Czy nie jest to zatem nowa presya, nowa próba zastraszenia, jedna z wielu prób, jakie od tygodnia lewica podejmuje, dla odciągnięcia lękliwszych, spokojniejszych, nerwowo mniej odpornych elementów z prawicy?... Kongres P. O. W. i Strzelców w Warszawie, okoniowska gaponiada, groźby w Sejmie Witosa, Barlickiego, Daszyńskiego, Stapińskiego, Dąbskiego, pogłoski o strajkach i wreszcie szeptania po wszystkich kątach, że Piłsudski ustąpi, jeśli Sejm nie zgodzi się jużto na jego interpretacyę Konstytucyi, jużto na p. Śliwińskiego — to wszystko tak dziwnie poprzedziło dzisiejszy list Piłsudskiego, że trudno nie widzieć w tym liście również środka presyi i zastraszenia... A może jakie stronnictwo zlęknie się i odpadnie od prawicy... Chodzi o siedmiu posłów... a sytuacya lewicy będzie uratowana. Zmieni się uchwałę z 16 czerwca... Rząd lewicowo-żydowski będzie „robił wybory..."

Chyba jednak lewica zawiedzie się i tym razem. Nie będziemy się denerwować. Teraz mamy inną realną troskę: tworzenie rządu. P. Korfanty, premier którego cały kraj ceni i któremu ufa, będzie gotów z rządem zapewne w niedzielę. Potem nowy rząd stanie przed sejmem i zażąda zaufania. Potem, dopiero potem stanie się aktualna dymisja Piłsudskiego. Może nie będzie już wówczas stawiana z takim naciskiem jak dzisiaj? Może uda się ją cofnąć? A jeśli nie, wówczas... trzeba będzie ją konstytucyjnie załatwić. Konstytucyjnie i patrjotycznie po obu stronach.

Powtarzamy: dziś istnieje tylko jedno przesilenie, przesilenie rządowe. I źle się stało, że list Nacz. Państwa został ogłoszony, zanim rząd Korfantego stanął przed Sejmem...

POLSKA ORGANIZACJA WOLNOŚCI.

Warszawa. (Telef. wł.) „Kuryer Poranny" donosi, że na walnym zjeździe delegatów P. O. W. w dniach 25 i 26 czerwca b. r. powołano do życia nową organizacyę pod mianem „Polska Organizacya Wolności". W skład tej organizacyi wejdą członkowie dawnego P. O. W. O celach jej nie podano na razie żadnych wiadomości.

Korfanty wybrany premierem przez Komisyę Gł.

Warszawa. (Telef. wł.) Obrady Komisyi Gł. rozpoczęły się w piątek o w pół do 1 popoł. i trwały niespełna godzinę.

Po rozmaitych formalnościach w sprawie śmierci Chaniewskiego, którą uznać należy za nieulegającą wątpliwości, i głosu Paderewskiego, przystąpiono do meritum rzeczy.

Pos. Rosset w imieniu stronnictw, które odmówiły zaufania rządowi Śliwińskiego, postawił kandydaturę na premiera posła Wojciecha Korfantego.

Kandydatura ta wywołała niesłychane oburzenie u lewicy, co odbiło się w przemówieniach ich przedstawicieli.

P. Barlicki (P. P. S.): „Kandydaturę p. Korfantego uważam za prowokacyjną (!) i „reakcyjną". Wysuwając tę kandydaturę rzucacie nam rękawicę! Kandydatura Śliwińskiego bojowego charakteru nie miała".

P. Rataj: „Korfanty zwiększa ogólne zacietrzewienie, kandydatura ta jest prowokacyjną (!). Jesteśmy jednak dość silni, ażeby podjąć walkę i nie przegramy jej. Ale obawiamy się, żeby jej państwo nie przegrało (!). Podejmujemy rękawicę, jesteśmy uzbrojeni. Chwycimy się metod, których wolelibyśmy się nie chwytać (!)".

P. Rosset: „Wypadek sprawił, że ja jestem tym, który wymienił Korfantego, jako kandydata na premiera. **Ze zdumieniem słyszę głosy, że kandydatura jego ma być reakcyjną.**

Mówmy na chwilę seryo: W czem ta reakcyjność ma polegać? — Przedewszystkiem chodzi o to, żeby kandydat był demokratą — a ja wysunąłem kandydata, **który niepodzielnie złączony jest ze światem robotniczym.** (Głos na lewicy: „To dobrze! Korfanty jest hrabią z pochodzenia i właścicielem dóbr ziemskich!"). Oświadczenie p. Barlickiego dowodzi, że zdaje się **niema takiego kandydata, któregobyście panowie, po wczorajszych rozmowach, nie odrzucili.** To mnie nie dziwi.

Ja z Korfantym rozmawiałem długo i z czystem sumieniem oświadczam, że tej kandydatury nigdy „reakcyjną" nazwać nie można. Jest ona w interesie całego kraju, a wychodzi z warstw robotniczych. Korfanty jest zasłużonym obywatelem kraju i jednym z obecnie najpopularniejszych ludzi w Polsce".

P. Chądzyński (N. P. R.): „Nieprawda, że Korfanty jest kandydatem sztandarowym!" Dorzuca zarzuty i insynuacye osobiste.

Panika lewicy przed Korfantym.

P. Daszyński występuje jeszcze gwałtowniej. Mówi, jakoby **Korfanty dał rozkaz zabicia kolegi posła.** (Wywołuje to śmiech na sali). „Jest nieszczęściem, aby takiemu człowiekowi dawać władzę w ręce (!). Czy jesteście zdecydowani choćby na rozlew krwi (?!). Chcielibyśmy wóz wyborczy przeprowadzić bez uszczerbku Rzeczypospolitej".

P. Stapiński: „Tylko ślepi nie widzą bolszewizmu i komunizmu, tylko droga wyrozumiałości wzajemnej może od tego Polskę uchronić, a w tych warunkach nie nadaje się kandydatura Korfantego. Może on być znakomitym bojowcem, ale to właśnie wyklucza go od kandydatury na premiera". (A przecie są tacy bojowcy na wysokich stanowiskach, żeby tylko, nie mówiąc już o innych, wspomnieć ministra poczt i tel. Arciszewskiego, wodza bojówki z 1905 r., który był w lewicowym gabinecie Moraczewskiego).

„Korfanty — kończył Stapiński — jest człowiekiem zapamiętałym, apeluję do panów, na miły Bóg, nie czyńcie tego!"

Głos: „Skarga mówi".

P. Stapiński: „I Skarga by tu nie pomógł".

P. Małowiejski (Rady Ludowe) przemawia przeciw Korfantemu, **podobnie p. Grünbaum:**

„To kandydatura bojowa, **antysemicka,** jesteśmy przeciw niej".

P. Hasbach (imieniem Niemców) żałuje, iż są członkowie Sejmu, którzy nie mają zrozumienie, że kandydatura Korfantego jest dla **Niemców wprost uderzeniem w twarz.**

Głos: „Jeden przynajmniej prawdę powiedział".

P. Śliwiński: „Może dojść do rewolucyi (!), należy do niej nie dopuścić, w imię zasad moralności".

Głos: „Uosobienie moralności przemawia!"

Za Korfantym 219, przeciw 206 posłów.

Po wyczerpaniu dyskusyi przyszło do głosowania.

Za kandydaturą posła Korfantego oświadczyli się przedstawiciele następujących klubów:

Z. L. N. (81 głosów), Zjedn. Lud.. (46), Ch. D. (26), Nar. Chrz. Str. Ł. (26, licząc razem z Paderewskim i Korfantym), Mieszczanie (12 posłów, razem ze Świniarskim), K. P. K. (16), Katol.-Lud. (7), Niezależnej grupy robotn. (5). Razem 219 posłów.

Przeciw wnioskowi głosowali:

P. P. S. (34 posłów), „Piast" (90), „Wyzwolenie" (24), N. P. R. (23), Stapiński (10), Rady Lud. (5), grupa Śliwińskiego (5), Niemcy (5), żydzi (10). — **Razem 206 posłów.**

Ogłosiwszy wynik głosowania, Marszałek Sejmu oznajmia, że wynik ten poda do wiadomości Naczelnika Państwa i posłowi Korfantemu.

Około godz. 2 Marszałek wysłał następujące pismo do Belwederu:

„Panu Naczelnikowi Państwa mam zaszczyt donieść w odpowiedzi na pismo z dn. 13 b. m., iż Komisya Główna na posiedzeniu w dniu dzisiejszym uchwaliła desygnować na stanowisko prezydenta ministrów p. Wojciecha Korfantego. Zą tą kandydaturą oświadczyli się delegaci, reprezentujący łącznie 219 posłów, przeciw niej delegaci 206 posłów.

Marszałek Trąmpczyński".

Następnie Marszałek odbył dłuższą konferencyę z Korfantym. Poczem Korfanty udał się o godz. 3 do Belwederu, gdzie konferował z Naczelnikiem Państwa dwie godziny.

Szczegóły narady czwartkowej w Belwederze

Warszawa. (Tel. wł). O konferencji obu grup sejmowych, odbytej we czwartek wieczorem w Belwederze, otrzymujemy od korespondenta naszego następujące ciekawe szczegóły, w uzupełnieniu wczoraj podanych ogólnych wiadomości.

Około 10 przybyli z Belwederu do gmachu sejmowego posłowie Witos i Stapiński. Informacje, których udzielali dziennikarzom, były sprzeczne ze sobą. Witos, który jest zwykle bardzo małomówny, udzielał szczegółowych wyjaśnień. Między innemi — niezgodnie z prawdą, bo wbrew wyraźnemu oświadczeniu Naczelnika Państwa — **informował, jakoby Nacz. Państwa zagroził swą dymisją na wypadek nie dojścia do kompromisu między obiema stronami sejmowemi.**

Na początku Naczel. Państwa wygłosił oświadczenie, że chce dać inicjatywę do powołania rządu, który nie byłby rządem zwycięzców, ani zwyciężonych — a tymczasem obydwie strony mają w kieszeni ultimatum.

„Ażeby doprowadzić obydwie strony do porozumienia co do rządu, któryby rządził państwem w czasie wyborów, potrzebny jest **miesięczny czas przygotowawczy.** Na razie — mówił dalej — Nacz. Państwa, — **trzeba zatem złożyć rząd tymczasowy, któryby trwał jeden miesiąc(!).** Czy mogę liczyć na współpracę obu stron na przeciąg miesiąca? Czy lewica ustępuje od zasady nierokowania ze stronnictwami centrowo-prawicowemi? czy gotowa wejść w porozumienie w sprawie miesięcznego rządu?"

Lewica prosiła o przerwę w naradach. P. Witos oświadczył, iż przedstawiciele lewicy mają upoważnienie tylko dla sprawy tworzenia rządu, a kwestje, poruszone przez Naczelnika Państwa są dla nich nowe i dlatego wymagają odniesienia się z niemi do klubów, które oni reprezentują.

Nacz. Państwa: „Jest to weksel warunkowy, ale przyjmuję go. Zaznaczam jednak, że nie tworzę rządu którejkolwiek strony. Gdybym ja sam tworzył rząd, to postawiłbym sprawę inaczej, bo gdy ja działam, to mnie trzeszczą kości, ale innym jeszcze bardziej. Otóż gdybym ja sam robił rząd Józca Piłsudskiego, tobym postawił kwestję zaufania: ja albo panowie. Obecnie wymagam, abym o wszystkiem był poinformowany. Co do wzajemnego porozumienia stwierdzam, że trzy teki ministerjalne są sporne: spraw wewnętrznych, spraw zagran. i skarbu. Uważam, że **tekę spraw wew. należałoby pozostawić w ręku p. Kamieńskiego".**

W tem miejscu przerwał p. Skulski: „Godzimy się, żeby rząd nie był rządem zwycięzców i zwyciężonych, ale **nie możemy opowiedzieć się za prowizorjum miesięcznem, lecz za rządem, trwającym aż do wyborów. Albowiem nowe przesilenie za miesiąc oznaczałoby ruinę kraju.**

„Przed przejściem do spraw personalnych winny być ustalone najprymitywniejsze postulaty programowe. Zapytujemy przeto lewicę: Jeżeli ustalimy wspólne prymitywy, jeżeli utworzymy wspólny rząd, czy lewica przyjmie też na siebie odpowiedzialność za rząd?"

Witos: Macie wszystko przytowane. termin naznaczyliście na jutro (t. j. piątek). Na co mamy z wami pertraktować, na co panom przeszkadzać?" Witos odczytał rezolucję bloku lewicowego, stwierdzającą, że lewica, nie widzi podstawy do traktowania ze stronnictwami umiarkowanemi.

Skulski na to: „Przygotowaliśmy wszystko, boście 1° wy sami zarzucali nam, że przewlekamy przesilenie, 2° bośmy nie byli przygotowani na pośrednictwo Nacz. Państwa, który przecie zapytywał, czy sejm pragnie objąć inicjatywę w swe ręce. Gdy nam jednak Naczelnik Państwa zaproponował pośrednictwo w tworzeniu rządu kompromisowego, tośmy to pośrednictwo odrazu przyjęli i oświadczamy, że jeżeli dojdzie między nami do porozumienia, to nas będzie zobowiązywać wszystko, co tutaj wspólnie uchwalimy, nie zaś to, cośmy dotychczas między sobą postanowili".

Piłsudski: „Przejdźmy zatem do omówienia prymitywów".

Skulski: „Proszę lewicę o odpowiedź na moje pytanie".

Dubanowicz dodaje: „Kto zatem ponosić ma odpowiedzialność za przyszły rząd: Czy jedna, czy druga strona, czy obie"?

Nacz. Państwa: „Najlepiej żadna (!!) Niech rząd sam za siebie (!) weźmie odpowiedzialność!

Woźnicki (Wyzwolenie): „Przy tworzeniu rządu musi być odpowiedzialność ustalona ze względu na votum zaufania".

Grabski: „Jeżeliby śmy się chcieli zwolnić od odpowiedzialności, społeczeństwo od niej nas nie zwolni. Musi ją ponieść jedna ze stron — albo, o ile rząd będzie kompromisowy obie strony".

Czerniewski: „Rząd nie może być sam za siebie odpowiedzialnym, musi zyskać votum zaufania większości sejmowej".

Stapiński: „Zastrzegam się przeciw rządowi koalicyjnemu."

Piłsudski: „Lewica daje weksel krótkoterminowy, a panowie (zwracając się do stronnictw umiarkowanych) forsujecie sytuację. — „Jeżeli nie dojdzie do porozumienia, stawiam kropkę nad swoją pracą, jako nieudałą".

Krytyczne pytanie dla lewicy.

Skulski ponawia pytanie do lewicy i formuje je na piśmie jak następuje:

„Czy druga strona (lewica) zgadza się na wspólne ułożenie programu najprymitywniejszych konieczności państwowych dla przyszłego rządu, oraz czy zgadza się na wspólne ustalenie takich zasad dla tego rządu, któreby dały podstawę do udzielenia votum zaufania przez obie strony dla rządu. Rząd ten miałby zasadniczo **trwać do czasu ukonstytuowania się nowego Sejmu".**

Po przerwie, której domagała się lewica, Witos oświadczył wymijająco:

„Solidaryzujemy się z Nacz. Państwa."

Skulski jednak ponownie domagał się od lewicy jasnej i zdecydowanej odpowiedzi na swe pytanie.

Na to Barlicki (PPS) odrzekł:

„Nie możemy się na tę propozycję zgodzić!"

Nacz. Państwa: „Więc panowie pozostają przy swojem i panowie również obstajecie przy swojem? **Uważam próbę porozumienia za nieudałą".** Tu Nacz. Państwa opuścił narady.

W nocy koło godz. 2 ogłoszono komunikat oficjalny Naczelnika Państwa o powyższych naradach. Jednocześnie Nacz. Państwa wręczył **dyr. Carowi pismo do marszałka Sejmu, w którem zrzeka się inicjatywy w tworzeniu rządu.**

Piłsudski zapowiada swą dymisyę ale jej teraz nie zgłasza.

Warszawa. P. A. T. W dniu 14 lipca o godzinie 18.15 Naczelnik Państwa wysłał do Marszałka Sejmu pismo następującej treści:

„Rzeczpospolita Polska, Naczelnik Państwa.

Do Marszałka Sejmu Ustawodawczego!

W odpowiedzi na pismo Marszałka Sejmu z dnia dzisiejszego oświadczam, że nie wchodząc w meritum sprawy, ani co do osoby, ani co do możliwych wyników pracy p. Korfantego, desygnowanego przez Komisyę Główną na premiera, nie mogę wziąć udziału w tej jego pracy, gdyż po nieudałej próbie doprowadzenia stronnictw sejmowych do kompromisu, przeczyłoby to memu poglądowi na sytuacyę wewnętrzną państwa i memu poczuciu obowiązku, jako Naczelnikowi Państwa w tym stanie rzeczy, jaki obecnie się wytworzył. Wobec tego, nie chcąc w niczem przeszkodzić p. Korfantemu w jego pracy nad utworzeniem rządu, oświadczam, że będę zmuszony w najbliższym czasie urząd swój złożyć. Podpisał:

Naczelnik Państwa (—) Piłsudski".

Korfanty tworzy gabinet.

Warszawa. P. A. T. O godzinie 20.15 kancelarya cywilna Naczelnika Państwa otrzymała od p. W. Korfantego pismo adresowane do Nacz. Państwa, treści następującej:

„Panu Naczelnikowi Państwa! Po zastanowieniu się nad położeniem i po naradzeniu się z przedstawicielami klubów sejmowych, które w Komisyi Głównej opowiedziały się za moją kandydaturą, przystępuję do tworzenia gabinetu, o czem najuprzejmiej donoszę.

Łączę wyrazy czci i poważania

(—) Wojciech Korfanty".

Warszawa. (Po północy, telef. wł.). Korfanty, otrzymawszy od marszałka Sejmu zawiadomienie, że Komisya gł. większością głosów powierzyła mu misyę tworzenia gabinetu, prosił Naczelnika państwa o rozmowę, którą tenże wyznaczył na godz. 3 po południu.

Korfanty przedstawił Piłsudskiemu, że **rząd, który zamierza utworzyć, będzie rządem przestrzegającym ścisłego wykonania prawa i przeprowadzającym czyste i bezstronne wybory i najzupełniej lojalnym wobec Naczelnika państwa.**

Naczelnik państwa, nie wchodząc w meritum stosunku swego do osoby Korfantego, **którego misyi nie zamierza stawiać przeszkód, wrócił do zasadniczych swoich wątpliwości konstytucyjnych,** szczególnie Komisyi głównej, interpretacyi t. zw. małej konstytucyi i uchwały z 16 czerwca.

W tym czasie, kiedy powrócił do Sejmu Korfanty, **rozbiegły się w Sejmie pogłoski o zamiarze ustąpienia Naczelnika państwa.** W Sejmie zjawił się pułkownik sztabu generalnego Miedziński, który oznajmił o zamiarze Piłsudskiego posłowi Dąbskiemu.

Natychmiast pogłoski te rozszerzono w celu wywarcia nacisku na mniejsze ugrupowania sejmowe, w szczególności na Klub Pracy konstytucyjnej. Ale machinacye te lewicy spełzły na niczem, gdyż nie naruszyły solidarności bloku centrowo-prawicowego.

Była to nowa intryga lewicy, jakich już setki ujawniły się w ciągu tego przesilenia.

Przed godz. 8 wieczór w piątek rozeszły się wiadomości o liście Naczelnika państwa do Marszałka Sejmu. Ale pomimo stokrotnych próśb, **Marszałek nie udzielił żadnych wyjaśnień o treści tego listu. Kancelarya** cywilna Naczeln. państwa okazała się w tym wypadku nazbyt skora o poinformowanie opinii publicznej i **rozesłała treść tego listu do agencyi telegraficznych.**

Lewica grozi.

Tymczasem **lewica obradowała** nad sytuacyą **i postanowiła zająć stanowisko bezwzględnie negatywne przeciw Korfantemu.** Socyaliści poczynają zabiegać około **wywołania strajku generalnego.** W kuluarach sejmowych obiegają najrozmaitsze groźby lewicy i pogróżki, bardzo daleko idące.

Ze sfer lewicowych słychać zapewnienia, że decyzyę co do dymisyi Naczelnika państwa, byłby powziął Piłsudski wobec czy Korfantego, czy jakiegokolwiek innego kondydata, któryby był desygnowany przez Komisyę główną. **Punkt ciężkości tej sprawy nie leży w osobie premiera, ale przedewszystkiem w konflikcie konstytucyjnym i w nieuznawaniu przez Naczelnika państwa uchwał sejmowych.**

Domniemany skład gabinetu.

Z obowiązku dziennikarskiego przytoczymy kilka nazwisk, lansowanych przez lewicę. A mianowicie kandydatem na ministra spraw zagranicznych ma być Pluciński, na ministra spraw wewn. Kamieński, na min. skarbu Jastrzębski, wojsko — Sosnkowski, oświata — Ponikowski, albo Marceli Chłamtacz ze Lwowa, rolnictwo — rektor Nowak z Krakowa, ochrona pracy — Wachowiak, b. podsekretarz stanu b. dzielnicy pruskiej, roboty publiczne — Wład. Kucharski, sprawiedliwość — Dr Panek, prokurator z Krakowa, poczta — Dobrowolski, koleje — Marynowski, zdrowie — Chodźko, albo Bujalski, podsekretarz, przemysł i handel — Stesłowicz, albo Radwański, prezydent Poznania.

W ciągu jutra i niedzieli Korfanty przedstawi Naczelnikowi państwa listę kandydatów.

Co do zamiaru ustąpienia Naczelnika państwa, należy podkreślić, że już kilkakrotnie były podobne pogłoski, i tak przy reformie rolnej, a potem w czasie ofenzywy bolszewickiej na Warszawę, kiedy to nawet Naczelnik państwa na Radzie Obrony Państwa złożył swój mandat, ale Rada nie przyjęła tego do wiadomości. Podczas sprawy wileńskiej także grzmiały takie groźby, a w czasie ostatniego przesilenia kilkakrotnie zapowiadały się one, a teraz znowu uzewnętrzniły się w liście piątkowym Naczelnika państwa do Marszałka.

Naogół panuje wielkie podniecenie zarówno w Sejmie, jak i na mieście.

Sprawa dojlidzka.

Kiernik—Staniszkis.

Prasa ludowcowa z wielkim tryumfem ogłosiła wyrok sejmowego sądu honorowego w sprawie posła Kiernika przeciwko posłowi Staniszkisowi. Naszem jednak zdaniem podstaw do tryumfu niema. Sąd bowiem wprawdzie stwierdził, iż zarzut, postawiony p. Kiernikowi, że wpływał na podwładne mu urzędy przy wydawaniu pozwolenia na kupno Dojlid przez Polsko-Amerykański Bank Ludowy, jest nieuzasadniony, jednak w toku postępowania sądowego, jak świadczą odnośne protokóły, okazało się, że prezes Okr. Urz. Ziemskiego w Białymstoku otrzymał w-związku ze sprawą Dojlid jakiś list, ale nie chciał wyjawić ani nazwiska osoby, która ten list pisała, ani nie chciał podać jego treści, zasłaniając się tem, że jest to jego sprawa prywatna.

Wyrok sądu honorowego, z któregoby wynikało, że p. Kiernik nie był zupełnie zainteresowany w sprawie kupna Dojlid, nie może zmienić następujących faktów, stwierdzonych przez dochodzenie, przeprowadzone przez Najwyższą Izbę Kontroli, a mianowicie:

1) że p. Dr Kiernik podpisał w dniu 8 sierpnia 1921 r. jako organizator Polsko-Amer. Banku Ludowego zawiadomienie do władz o zebraniu organizacyjnem banku w dniu 17 sierpnia; stanowisko prezesa Gł. U. Z. objął p. Kiernik przed 1 sierpnia, czyli, będąc już prezesem Gł. U. Z. wykazywał on niewątpliwie zainteresowanie sprawami banku.

2) że w dniu 12 sierpnia (a więc w cztery dni po podpisaniu przez p. Kiernika zawiadomienia, byli u niego przedstawiciele P. A. Banku Lud., których p. Kiernik skierował do Okr. Urzędu Ziemskiego do Białegostoku; przedstawiciele ci jednak nie skorzystali z tak kompetentnej rady, a powtórzyli swoją bytność w Gł. Urzędzie Ziemskim w dn. 15 sierpnia.

3) że w dniu 15 sierpnia wiceprezes Gł. U. Z. p. Makulski (również płastowiec) dał na podaniu swoją opinię, z której wynikało, że P. A. Bank Lud. (wówczas jeszcze nie zorganizowany) jest mu dobrze znany!

4) że pomimo dwukrotnych wniosków prezesa O. U. Z. z Białegostoku, aby odebrać P. A. Bankowi Ludowemu prawa instytucyi, upoważnionej do parcelacyi, Gł. U. Z. załatwił ten wniosek dopiero wówczas, gdy Dojlidy zostały sprzedane ks. Lubomirskiemu.

Z drugiej strony chęć p. Kiernika, aby sąd uznał oskarżenie, zawarte w interpelacyi posła Staniszkisa, za oszczercze, pozostała w sferze pobożnych życzeń.

W każdym razie dzięki interpelacyi i wnioskowi Związku Ludowo-Narodowego w sprawie Dojlid Skarb Państwa zyskał, gdyż P. A. Bank Ludowy dopłacił do pierwotnie wniesionych opłat stemplowych, wynoszących 4 i pół miliona marek, jeszcze 20 milionów 100 tys. marek.

Zjednoczenie mieszczańskie w Krakowie.

Dnia 10 lipca ukonstytuowało się w Krakowie Pol. Zjedn. Mieszczańskie. Liczne zebranie w sali Tow. Strzeleckiego zagaił radca miejski Piotr Kosobudzki, prezes Komitetu organizacyjnego, podnosząc wielką sympatję, z jaką spotkało się stronnictwo mieszczańskie w kraju. Posiada ono już organizacje w 40 miastach samej Małopolski. P. Kosobudzki podkreślił również pożyteczną pracę Klubu mieszczańskiego w Sejmie i przystąpienie Wileńszczyzny do organizacji mieszczańskiej.

Przemawiali następnie pp. Mirkiewicz, dr. Emilewicz i St. Lueck. P. Zakulski podnosił donisłość zorganizowania mieszczan w małych miasteczkach. P. Edw. Szneider oświadczył się za współpracą inteligentów z rękodzielnikami i kupcami. Po przemówieniach pp. Surówki, Morawskiego, Kiczaka, Króla i Stróżyńskiego rozwiązano Komitet organizacyjny, a przyjęto jednomyślnie przedstawiony przez p. Kosobudzkiego program Pol. Zjedn. Mieszcz.

Do miejscowej Rady P. Z. M. wybrani zostali:

Aksman L., Bem Rom., Brandys J., Batko J., dr. Berski P., dyr. Bauda Kaz., Berger M., Bialik J., inż. Bieniarz W., dr. Boczar, Chrobak Am., Czechowicz St., Czernachowski J., Czernicki Z., Czubryt P., Cyankiewicz J., Darzewska K., Długoszewski St., Drozdowski St., Dudek W., Dudkiewicz Mar., Dudziak Kaj., dr Emilewicz J., Galiszkiewicz J., Gągol J., Gibaszewski Wł., Godzicki J., Górecki M., Górski Bol., Grodzicki Wł., Grzywa Piotr, Guzikowski A., Iglicki St., Igliński W., Jakubek J., Jarosz J., Jarosz Ant., Jarosz K., Jarra M., Jastrzębska K., Jaśkiewicz J., Jaworski Alb., Kaszycki S., Keyha Wł., Kęsek J., Kiezak Stan., dr Komorowski Bolesł., Koperski J., Kopczyński H., Kosobudzki P., Korzeniowski L., Kowalski L., Król Piotr, Kruczkowski Ł., inż. Krzemowski Wacł., dr Krzetuski K., Kręcina J., Kuczyński J., Kuczyński Fr., Kwieciński J., Lazar L., Lueck St., Lisiński J., Major M., Marchewczyk J., Markiewicz Z., Marona L., Maternowski J., ks. Masny J., inż. Mączyński Fr., Meduarowski Fr., Meresiński Wł., Michniak Tom., Miechoński Wł., Mikeska F., Mirkiewicz Ant., Mitasinski J., Morawski Ant., Nalepa Ant., Niedzielski Tad., Norek K., Ochmański J., Ogorzały K., Olechowski Ant., Olejak Jakób; dyr. Onyszkiewicz Tad., Oremus J., Orlecki K., dr. Ostrowski Kaz., dr Pągowski E., Parafiński P., Peterek Fr., Piasecki Ad., Piątek W., Pieniążkowa L., Piotrowski, Podgórski J., Pogorzelski Ant., Popielówna Hel., Rakisz Szcz., Ramza J., Rechowicz Wł., Rożdżeński J., Różycki And., Rybiński Ant., Sądel J., Schneider Edw., Scibiorowski K., Ścisło Fr., Sikora Ign., Slemek Zyg., Siwek And., inż. Śmiechowski Cz., Stadler St., Stankiewicz W., Stróżyński Ant., Surówka J., Szarek St., Szklarski Lud., Szium Ant., Szufa L., Szybowicz St., Szymonowicz T., Sykulski T., Tasiecki St., Terakowski Fr., Tetmajer Wł., Tokar Jan, Tokarz T., Tomaszewski St., Trąbka J., Trębacz J., Trembecki J., Voigt Kaz., Wałkowiński J., Warski J., Wilczyski J., Wiadrowski L., dyr. Weiner prof. Weiner, Węgrzyn K., prof. Wodzinowski Wm., Wojdyga Wł., Wołkowski St., Woźniak F., Wójcicki A., Wrochniak M., Wróbel Ign., Wurm W., Weis Fr., Zając Fr., Zakulski St., inż. Zarzecki Janusz.

Ukonstytuowanie nowo wybranej Rady odbędzie się we czwartek dnia 20 lipca o godzinie 7 wieczór, w sali Koła mieszczańskiego, przy ul. Jagiellońskiej l. 6.

Budowa kliniki ginekolog.-położniczej w Krakowie.

Uniwersytet Jagielloński, chcąc postawić Zakłady kliniczne na należnej wyżynie, przystąpił jeszcze w czerwcu 1920 r. do budowy kliniki ginekologiczno-położniczej przy ul. Kopernika na gruntach obok ogrodu botanicznego. Z powodu skromnych dotacyi rządowych budowa posuwała się dotąd powoli, dopiero w obecnym roku Komitet, korzystając ze znaczniejszych funduszów, uzyskanych dzięki zrozumieniu ważności instytucyi przez b. ministra Michalskiego, mógł zwiększyć liczbę robotników. Budowę doprowadzono już prawie do wysokości 1-go piętra. Wielkie koszta robocizny i materyału, które w stosunku do cen ze stycznia 1921 r. podrożały 12—14 razy, nastręczają władzom uniwersyteckim wielkie trudności. Preliminowane na doprowadzenie budowy pod dach, a więc do wysokości 3-go piętra, 80 mil. marek (według cen z lipca 1921 r.), przedstawiają obecnie, po upływie roku, połowę swej wartości. Komitet zażądał na r. 1923, celem dokończenia budowy w surowym stanie, 200 mil. marek.

Zakład kliniczny jest murowany, stropy częściowo żelazo-betonowe — korytarze ze względów akustycznych przesklepione. Klinika obliczona jest na 120 łóżek. Ubikacye parterowe przeznaczone będą w części na ambulatoryum, t. j. badanie i leczenie chorych przychodnich. W skrzydle wschodniem znajdą pomieszczenie pacyentki, oczekujące rozwiązania, w skrzydle zachodniem stanie zakład Röntgenowski dla badań i leczenia nowotworów, reszta zaś sal użyta będzie na cele gospodarcze. Oba skrzydła na parterze połączone zostaną ze sobą od południa obszerną werandą, otwartą na obie strony a przykrytą werandą 1-go piętra, zimową, oszkloną.

Na 1-szym piętrze (obecnie w budowie) znajdą się: w pawilonie wykładowym amfiteatralna sala dla 250 medyków, przechodząca przez 1 i 2 piętro o wysokości około 18 metrów, obok zaś kancelarya dyrektora kliniki i asystentów. Pod amfiteatrem: Muzeum i skład utensiliów, potrzebnych do wykładów. W skrzydle wschodniem (w wyskoku) sala porodowa, a poza nią sale dla położnic z widokiem na ogród botaniczny. W skrzydle zachodniem sale: operacyjna i dla chorych ginekologicznych.

Drugie piętro obejmować będzie takie same sale i urządzenia, jak i na 1 piętrze. Pawilony 2-go piętra zostaną połączone również szerokim otwartym balkonem, przeznaczonym na kąpiele słoneczne.

Na 3-cim piętrze chorych nie będzie wcale. W pawilonie wschodnim będą mieszkania dla asystentów i pracownia naukowa, w pawilonie zachodnim internat dla studentów i studentek, oraz ubikacye gospodarcze. W środku budynku między skrzydłami założony zostanie ogród na dwóch tarasach, zwrócony ku południowi.

Dodać należy, że na 1-szym piętrze wystawiona będzie kaplica, w której prócz nabożeństw dokonywany będzie chrzest noworodków. Jedna ze sal obok kaplicy przeznaczona zostanie na tzw. wylęgniarkę (couveuse), gdzie wygrzewać się będą noworodki niedonoszone, aby w ten sposób uzyskały zdolność do życia w zwykłych warunkach. Nadto w dużych salach 1-go i 2-go piętra pomieszczone będą: archiwum historyi chorób i wielka biblioteka naukowa.

Klinika odpowiadać będzie pod każdym względem wszelkim wymogom nowoczesnej wiedzy lekarskiej i zaopatrzoną zostanie w najnowsze urządzenia lecznicze i naukowe. Jako jedną z najważniejszych cech Zakładu podkreślić należy idealne rozmieszczenie poszczególnych sal. Budowa jest tak przeprowadzoną, że część ambulatoryjna, oraz wykładowa, które z natury rzeczy są hałaśliwe i dostępne dla ludzi z zewnątrz, będzie zupełnie oddzielona od sal klinicznych pacyentek, które przez to zagwarantowaną mieć będą zupełną ciszę.

Obecna Klinika ginekologiczno-położnicza pomieścić może zaledwie 48 chorych, zapotrzebowanie zaś większej ilości łóżek jest tak olbrzymie, że dwie trzecie ginekologicznych i rodzących nie znajduje pomieszczenia. W tym roku przyjęto do kliniki 1.300 pacyentek. Co do urządzeń obecnej kliniki wystarczy wspomnieć, że nie posiada ona nawet ani jednej łazienki. W imię więc humanitarnych potrzeb oraz w imię dobra nauki winien rząd przyjść władzom uniwersyteckim z najdalej idącą pomocą, by znajdująca się w budowie nowa klinika mogła jak najszybciej stanąć.

Robotami kieruje arch. Jerzy Struckiewicz, naczelnik biura technicznego Uniw. Jagiellońskiego, dyrektorem zaś kliniki jest prof. Uniw. Jag. Dr Rössner, niezmordowany w zabiegach nad uzyskaniem funduszów na budowę Zakładu.

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

Zjazd inspektorów w Zakopanem.

Od 6 b. m. obraduje w Zakopanem pierwszy Zjazd inspektorów szkół powszechnych, zorganizowany przez zarząd Związku inspektorów. Biorą w nim udział inspektorowie ze wszystkich województw w liczbie około 150. Obrady toczą się nad zagadnieniami natury wychowawczej i dydaktycznej. Referaty zawodowe, praca w komisyach i dyskusye świadczą o gorącem umiłowaniu szkoły, oraz rzetelnem traktowaniu sprawy. W Zjeździe biorą udział przedstawiciele M. W. R. i O. P., oraz poszczególnych kuratoryów okręgów szkolnych. Inspektorowie ze wszystkich dzielnic omawiają także takie kwestye, które dotychczas niejednokrotnie stawały się powodem nieporozumień dzielnicowych. Wyniki Zjazdu, który odtąd będzie się odbywał rok rocznie, będą nader pomyślne dla stanu szkolnictwa powszechnego w Polsce. Czynniki miejscowe okazują Zjazdowi ochotną pomoc. Zdziwienie budzi nieobecność inspektorów z Nowego Targu oraz Spisza i Orawy, którzy będąc gospodarzami szkolnictwa powiatowego Podhala ostentacyjnie usunęli się od obrad i uczestnictwa Zjazdu. Przewodnictwo Zjazdu objął p. Zygmunt Piotrowski, inspektor szkolny z Warszawy. Obrady potrwają do 20 b. m. Uchwały końcowe odesłane zostaną do Warszawy.

Ubolewać należy, że M. Z. P., otaczające zal wsze zbyt czułą opieką Zakopane, na Zjazd inspektorów nie wysłało swego delegata, a przecież hygiena szkolna powinna być uwzględniona w pierwszej linii, co ogólnie na obradach Zjazdu podnoszono.

Lubicz.

Uniwersytet im. St. Batorego w Wilnie, składa się w odróżnieniu od innych wszechnic polskich, z 6 wydziałów, t. j. teologicznego, humanistycznego, prawnego, przyrodniczego, lekarskiego i sztuk pięknych. W roku przyszłym utworzony zostanie jeszcze siódmy wydział — rolny. Liczba sił profesorskich, szczególnie na wydziałach: prawnym (10) i humanistycznym (12) nie wystarczająca. Wykładających ogółem jest 51, z tego niektórzy dojeżdżają z Warszawy.

Ilość słuchaczy w ubiegłym roku szkolnym znacznie się powiększyła; ogółem zapisanych słuchaczów było — 1735, w tem zwyczajnych — 1096, wolnych — 639. Procent kobiet stosunkowo bardzo duży, bo blisko 40%. Według wydziałów największą liczbę słuchaczy miał wydział humanistyczny — 470, prawny niespełna 500, lekarski około 400, matematyczno-przyrodniczy — 300, teologiczny tylko — 27, w tem aż 17 wolnych słuchaczy, wreszcie wydział sztuk pięknych — 81.

KRONIKA.

ŚWIĘTO NARODOWE FRANCUSKIE 14 LIPCA W KRAKOWIE

było obchodzone wczoraj u nas przez władze rządowe. W kościele garnizonowym św. Piotra odbyło się o g. 9 rano nabożeństwo w obecności generalicyi z gen. Osińskim i Truszkowskim na czele, korpusu oficerskiego, wicewojewody Kowalikowskiego, starosty Dra Bala, wiceprez. m. Wielgusa i innych. Na nabożeństwie obecny był też konsul francuski w Krakowie, p. Zwierzyński. W kościele ustawiła się przed ołtarzem kompania honorowa.

Po południu między godz. 4—6 przedstawiciele władz państwowych, autonomicznych i wojskowych składali na ręce konsula francuskiego życzenia z okazyi święta narodowego Francyi. O godz. 4 po południu orkiestra 20 p. p. odegrała przed budynkiem konsulatu przy ul. Andrzeja Potockiego Marsyliankę, oraz szereg utworów muzycznych. Koncertowi przysłuchiwały się tłumy publiczności.

BOY PROFESOREM UNIW. POZNAŃSKIEGO. Dekretem Min. oświaty, z ważnością od dnia 29 maja b. r., Dr Tadeusz Żeleński (Boy) mianowany został profesorem literatury francuskiej na Uniwersytecie poznańskim.

Tak więc Kraków traci — miejmy nadzieję, że nie na zawsze — jednego z najlepszych u nas znawców francuskiej kultury, wytwornego krytyka teatralnego, tłumacza kilkudziesięciu arcydzieł literatury francuskiej.

Kraków, 15 lipca.

OSOBISTE. Odwiedził dzisiaj naszą redakcyę Dr Eugeniusz Meller, Lwowianin, krytyk i autor dramatów, piszący w pismach francuskich i skandynawskich. Niedawno przyjechał do kraju z Paryża, gdzie stale bawi, a obecnie wyjeżdża do Sztokholmu, gdzie jego dramat trzyaktowy „Ralf Thompsen" będzie grany na scenie miejskiego teatru.

NA UROCZYSTOŚCI DO KATOWIC! Tow. obrony zach. kresów zawiadamia: Na posiedzeniu delegatów cechów, organizacyi, zrzeszeń i t. d. uchwalono wziąć gremialny udział w głównej uroczystości zjednoczenia G. Śląska z Macierzą w Katowicach w niedzielę 16 b. m. Na te uroczystości delegacye cechów, związków i stowarzyszeń wyjadą ze sztandarami i insygniami nadzwyczajnym pociągiem w niedzielę o godz. 4 rano. — Po legitymacye należy zgłaszać się w biurze Tow., ul. Wielopole 4, II p., w sobotę od godz. 4—7 po poł.

DWORZEC ZACHODNI W KRAKOWIE. Roboty około wykończenia budowy dworca zachodniego postępują szybko naprzód. Budynek stacyjny jest już odnowiony, wykończa się tylko ozdobną werandę przed wejściem na peron. Również wyszutrowano obszerny plac obok torów kolejowych, oraz boczną jezdnię. Oficyalne otwarcie dworca zachodniego nastąpi w najbliższym czasie.

SPRZEDAŻ TYTONIU I PAPIEROSÓW. Wczoraj, według zapowiedzi, odbywała się sprzedaż wyrobów tytoniowych we wszystkich hurtowniach i trafikach krakowskich. Przed sklepami utworzyły się olbrzymie „ogonki". Mimo, że porządek utrzymywała policya, natłok był tak olbrzymi, że niejednokrotnie przychodziło do kłótni i bójek. Publiczność otrzymywała małe ilości tytoniu i wyrobów tytoniowych, bo zaledwie po kilka sztuk papierosów, względnie po paczusi tytoniu. W trafikach podczas sprzedaży fungowali urzędnicy skarbowi.

O SZPIEGOSTWO. Jak się dowiadujemy, sąd wojskowy w Krakowie przekazał sądowi okr. karnemu sprawy dwóch osobników: Winklera i Orensteina, pozostających pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz ościennego państwa. Śledztwo wykazało sensacyjne szczegóły z działalności obu aresztowanych. Rozprawy przeciw nim odbędą się w jesieni bieżącego roku.

BANDYCI PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH. Wczoraj donosiliśmy o oddaniu władzom sądowym Władysława Budziocha, uczestnika napadu rabunkowego na domostwo Cholewów we Wróblowicach. Prokuratorya, po rozpatrzeniu sprawy, uchyliła wniosek o postawienie Budziocha przed sąd doraźny i poleciła przeprowadzenie śledztwa sędziemu. Budzioch opowiadać więc będzie razem z Hudybą, którego sprawę przekazano również — jak już donosiliśmy — zwykłemu postępowaniu przed sądem przysięgłych.

STAN POGODY. Prognoza na sobotę: Najpierw polepszenie się stanu pogody, cieplej, wiatry w kierunku południowym, potem wzrost zachmurzenia, skłonność do burz.

Kraków: Temperatura +18.9, maximum +21.9, minimum +14.8, opad —, stan nieba: pochmurno.

Z Polski i ze świata.

ROZBRAJANIE WSI UKRAIŃSKICH. W nocy z 12 na 13 b. m. oddziały policyi państwowej przeprowadziły rewizyę w dwóch, zamieszkałych przeważnie przez Ukraińców, wioskach powiatu grodeckiego: Polance i Stawczanach. Mieszkańcy tych wsi znani byli z bandytyzmu i dawali się we znaki nietylko okolicznym mieszkańcom, ale także i samym sobie, gdyż wsie te, rywalizując ze sobą, prowadziły ciągłą wojnę.

Rezultatem rewizyi było odebranie kilkudziesięciu karabinów, bardzo wielkiej ilości amunicyi karabinowej, wielkiej ilości sztyletów, bokserów i innych rodzajów broni. Na razie aresztowano 150 chłopów, u których znaleziono broń. Akcya rozbrojenia trwa w dalszym ciągu. Wobec tego, że na terytoryum województwa lwowskiego ukryta jest znaczna ilość broni po wsiach, ma być zarządzona ogólna akcya ścisłego rozbrojnia wsi przez policyę państwową.

GRAD. Dnia 12 b. m. po południu gradowa burza nawiedziła Rudnik nad Sanem, zniszczyła plony w polu i drzewa owocowe. W kilku miejscach powstały pożary od piorunów.

WŁADYSŁAW SELIM-BUKOWIŃSKI, poeta i krytyk, b. redaktor „Sfinksa", przyszedł do zdrowia po długiej chorobie, spowodowanej napadem bandyckim na pociąg pospieszny pod Częstochową z 7 na 8 września 1921 r. Obecnie zamierza wznowić czasopismo „Nurt", przerwane z powodu okupacyi niemieckiej w czasie wojny.

REKONSTRUKCYA MAUZOLEUM ŚW. WOJCIECHA W KATEDRZE GNIEŹNIEŃSKIEJ została przeprowadzona staraniem konserwatora dyecezyalnego, ks. prof. Dettloffa. Twórcą mauzoleum miał być według jednych Wit Stwosz, według innych niejaki Hans Brand. Było ono ustawione w r. 1486, w roku 1656 zostało zburzone przez Szwedów, przyczem niektóre części poginęły, a płyta nagrobkowa została później wmurowana do nowego barokowego mauzoleum. Obecnie zrekonstruowano dawne mauzoleum z części, jakie się zachowały i ustawiono w przedłużeniu głównej nawy pod chórem (muzycznym) między wieżami. Obok po lewej stronie wejścia do dawnego kapitularza umieszczono również jeden z najśliczniejszych nagrobków katedry gnieźnieńskiej, a mianowicie płytę z czerwonego marmuru dla Zbigniewa Oleśnickiego, dłuta Wita Stwosza.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA T. KOŚCIUSZKI. Dnia 8 b. m. odbyła się we Włodawie (wojew. brzeskie) uroczystość odsłonięcia w miejscowym parku pomnika Tadeusza Kościuszki, postawionego ze składek pracowników wileńskiej Dyrekcyi kolejowej. Postawiony pomnik jest dziełem artysty-rzeźbiarza, p. Jackowskiego.

J. EM. KARDYNAŁ KAKOWSKI W PUCKU. Donoszą z Gdańska, że w ubiegły poniedziałek przybył do Pucka J. Em. ks. Kardynał Kakowski i zamieszkał w klasztorze Sióstr Elżbietanek.

STRAJK MASZYNISTÓW OKRĘTOWYCH W GDAŃSKU. Wskutek strajku maszynistów okrętowych, 19 okrętów towarowych, znajdujących się w porcie gdańskim, nie może wyruszyć w podróż.

KTO FAŁSZUJE BANKNOTY? Dnia 11 b. m. w Warszawie około godz. 9 władze przytrzymały na ulicy dwóch chałaciarzy, niosących walizki z fałszywymi banknotami. Okazało się, że obaj należą do bandy fałszerzy pieniędzy.

SPIS LUDNOŚCI W CZECHOSŁOWACYI. Czechosłowacki Urząd statystyczny ogłasza wynik spisu ludności. Odnośnie do narodowości zamieszkujących Czechy (bez Moraw i Słowaczyzny), sprawa przedstawia się następująco: Czechów jest 4,250.000, Niemców 2.500.000. Czesi zatem tworzą dwie trzecie, Niemcy jedną trzecią część ludności. Niemieckie pisma zarzucają, że uwzględniając metody spisu dokonanego, Niemców ma mieszkać w Czechach 3,000.000.

ZAMIAST PLACU HINDENBURGA—PLAC RATHENAU'A. Rada miasta Norymbergii, w której socyalni demokraci i komuniści mają większość, uchwaliła zmianę nazwy placu Hindenburga na plac Rathenau'a. Matka Rathenau'a, dowiedziawszy się o tem, prosiła o uchylenie decyzyi ze względu na ewentualne scysye. Prośba ta jednak nie została uwzględniona i uchwała pozostała w mocy.

Zawiadomienia i komunikaty.

ODZNACZENIE. Tajny szambelan Jego Świątobliwości hr. Rajmund Przeździecki otrzymał w dniu 11 lipca r. b. z rąk J. E. Nuncyusza Apostolskiego wysokie odznaczenie komandora orderu Grzegorza Wielkiego.

NA RZECZ ZAKŁADU IM. KS. SIEMASZKI w Czerny koło Krzeszowic urządza komitet w niedzielę 16 b. m. w Czerny wielki festyn. Program ogromnie bogaty. Początek o godz. 3 po poł. Odjazd pociągów z Krakowa do Krzeszowic o godz. 1.25, 2.14 po poł., powrót o 7.55, 8.21 i 10.15.

POŻYCZKI DLA RĘKODZIELNIKÓW Komisya kredytowa obwodu krakowskiego dla drobnego przemysłu i rękodzieła przy Województwie w Krakowie przekazała Komisyi głównej w Warszawie do zatwierdzenia sprawy pożyczkowe 8-miu rękodzielników, względnie drobnych przemysłowców na kwotę 9 milionów marek.

ZBIÓRKA. Magistrat zezwolił Komitetowi pań ziemianek w Krakowie na urządzenie w dniu 15 b. m. zbiórki publicznej na Zakład leczniczy dla dzieci chorych na trachomę w Witkowicach.

RUINA GROBOWCÓW W BADENIE. Urząd parafialny w Badenie pod Wiedniem zawiadamia o rozpadaniu się szeregu grobowców na tamtejszym cmentarzu i wzywa interesowanych, aby swoje pretensye zgłosili w urzędzie do połowy września b. r. W spisie nazwisk znajdują się następujące polskie: Klambuszewska Katarzyna, zmarła 3 czerwca 1911, Woyciechowski Stanisław, zmarł 6 lutego 1894, Stadnicki Władysław, zm. 18 stycznia 1882.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 16 b. m. w kościele św. Piotra o godz. 10.30 skrzypek W. Wilkosz odegra utwory Godarda, Fiblicha, a na Mszy o godz. 12 artyści opery poznańskiej, pp.: M. Wolska-Sobańska i M. Sobański, odśpiewają pieśni Tostiego, Stradelli, Moniuszki i Złotarzewskiego. — W sobotę 15 b. m. urządza komitet odbudowy kopuły kościoła św. Piotra, przy pomocy wojskowości i magistratu, festival o godz. 8 wieczorem na wawelu.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2994-tą Dr Waleryan i Jadwiga Koweniccy; 2995-tą Związek Polski Oświata, Tow. T. Kościuszki, z okazyi obchodu 3 Maja 1922 r., Curitiba, Brazylia; 2996-ą Nowakowa, Seraton Po. Ameryka; 2997-ą Ognisko Związku polsk. nauczycieli szkół powsz. w Zbarażu; 2998-mą Gąsiorowscy z Winnik; 2999-tą pamięci Maryi Starzyńskiej i Gustawa Titza — Katarzyna Titzowa z synem Henrykiem;; 3000-ą kierownictwo, robotnicy i robotnice wojsk. magazynu pościeli, Kraków, Grzegórzki; 3001-sze Dominikowie Łempiccy, Warszawa; 3002-gą Konstantowa Jagnińska, Garbacz; 3003-cią Ludwikowie Michałowscy, Krzysztoforzyce; 3004-tą Zygmuntowie Michałowscy, Sztokholm — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

Z teatrów krakowskich.

„DRUGI MĄŻ" M. FIJAŁKOWSKIEGO. Dzisiaj wchodzi na afisz doskonała nowość autora „Pana posła", p. t. „Drugi mąż". W pomysłowej fabule przedstawia Fijałkowski tym razem konflikt psychologiczny małżeństwa, w którym zwycięża jednak zdrowy instynkt etyczny jego sarmackich bohaterów.

OPERA I OPERETKA. Dziś, w sobotę, przedstawi się „Odmłodzony Adolar", celem rozbawienia publiczności, pragnącej śmiechu i dowcipu. Jutro, w niedzielę, wieczorem po raz ostatni w tym sezonie „Amor w śniegu" z Jelowiczem w roli cesarza Franciszka Józefa. Po południu pełna wdzięku i humoru „Piękna Syrena". Najbliższy tydzień poświęcony będzie prawie wyłącznie operze. Grane będą opery: 17 b. m. „Carmen", 18-go „Pajace" i „Cavaleria", 20 — „Trubadur", 22 — „Żydówka". W operze „Carmen", obok p. Gruszczyńskiego w roli Don Josego, wystąpi w partyi tytułowej p. Wolska-Sobańska, artystka opery poznańskiej.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 15 b. m.: „Drugi mąż" (premiera).
Niedziela 16 b. m.: „Drugi mąż" M. Fijałkowskiego.
Poniedziałek 17 b. m.: „Drugi mąż" Fijałkowskiego.
Wtorek 18 b. m.: „Drugi mąż" Fijałkowskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Sobota 15 b. m.: „Odmłodzony Adolar".
Niedziela 16 b. m.: Po poł. „Piękna Syrena", wieczorem „Amor w śniegu".
Poniedziałek 17 b. m.: „Carmen".
Wtorek 18 b. m.: „Pajace" i „Cavaleria rusticana".

Ze sportu.

Zawody pływackie o mistrzostwo Krakowa.

Dnia 22 i 23 lipca b. r. odbędą się w pływalni Parku Krakowskiego zawody pływackie o mistrzostwo Krakowa, urządzone staraniem Sekcyi pływ. A. Z. S., w porozumieniu z Polskim Zw. pływ. w Warszawie.

Z sali sądowej.

O rabunki na G. Śląsku.

Głośna sprawa przeciwko podpor. Jerzemu Kozietulskiemu i tow., oskarżonym o rabunki na G. Śląsku, znalazła swój epilog przed sądem wojskowym we czwartek 13 b. m. Rano tego dnia przesłuchał trybunał, któremu przewodniczył podpułk. Dr Bartik, kilku świadków. O godz. 3 popoł. odroczył przewodniczący posiedzenie do godziny 5 popoł. i od tej godziny trwała już rozprawa bez przerwy do godziny 4-tej rano, osiągając w ten sposób rekordową cyfrę 17-godzinnej rozprawy.

Na popołudniowem posiedzeniu podpułk. Dr Bartik, zreasumowawszy wyniki rozprawy, zamknął postępowanie dowodowe i udzielił głosu prokuratorowi podpułk. Dr Jakubowskiemu, a następnie obrońcom. Po wywodach adwokatów trybunał udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, mocą którego podpor. **Jerzy Kozietulski, sierżant Matuszak i wachm. Skrzypczak zostali uwolnieni od wszystkich punktów aktu oskarżenia** i natychmiast wypuszczeni na wolność, zaś **kpr. Józef Jambor i kpr. Ludwik Redyk ukarani więzieniem przez 18 miesięcy.**

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności, aczkolwiek nie sprzeciwił się wypuszczeniu na wolność por. Kozietulskiego i sierżantów.

Rozprawie przysłuchiwali się do rana sprawozdawcy dziennikarscy, zaproszeni jako mężowie zaufania, gdyż rozprawa była tajna.

Oszustwa zbożowe.

Przerwana przed kilku dniami rozprawa w sądzie okr. karnym w Krakowie przeciwko Stefanowi Księskiemu, właścicielowi firmy handl. „Ekonomia", oskarżonemu o oszustwa przy dostawach zboża na szkodę kilku towarzystw rolniczych, zakończyła się wczoraj w południe. Trybunał skazał Księskiego na **dwa lata ciężkiego więzienia** z obostrzeniami. Przewodniczył s. s. o. Hubaczek.

Z Wieliczki.

(Ze saliny. — Wicek Socyalik. — Sprawy powiatowe. — Emeryci salinarni. — Rozdrażnienie zbankrutowanych pepesowców).

Kilkakrotnie pisaliśmy już w „Głosie Narodu" o dziwnej partyjności Zarządu salinarnego w Wieliczce względem istniejącej tutaj chrześcijańskiej organizacji robotniczej. Kiedy jeszcze wszystkim robotnikom strącano przymusowo co miesiąc daninę na rzecz PPS., trudno było dociec, gdzie jest większość; jednak wskutek nacisku organizacji chrześcijańskiej, zarząd saliny zaprowadził na polecenie Warszawy t. zw. deklaracje pisemne, pokazało się, że za socjalistami oświadczyło się zaledwie połowa robotników. Nie wystarczyło to Zarządowi nie stanął na stanowisku bezpartyjnem, ale mając widać jakieś wspólne interesa (albo i grzechy) z czasów rządowej aprowizacji z socjalistami, szedł im zarząd wszędzie i zawsze na rękę, a choć się tego osobiście pp. Barącz, Skoczylas i Dawidowski wypierali, ani razu nie sprostowali umieszczonych przeciw nim zarzutów w „Głosie Narodu". A możnaby przypomnieć tych dowodów z przeszłości niemało. Na razie rozchodzi się o wypadki z ostatnich czasów. Trzeba dodać, że w ostatnich miesiącach PPS. w salinie zaczęła się rozpadać w gruzy, a jeśli dziś trzyma się jako tako, to jest to zasługą Zarządu żupy solnej w Wieliczce, w osobach inż. Dawidowskiego i Janusza.

O tych dwóch panach słów kilka...

Po upadku Austrji zaistniała w salinie nielegalna instytucja t. zw. rady robotniczej kopalnianej. (PPS), złożona z delegatów socjalistycznych, którzy przez 2 lata, krótko mówiąc, trzęśli całą saliną. W pewnej chwili skompromitowali się doszczętnie przez „uczciwą" gospodarkę przy aprowizacji rządowej i cała ta rada się rozleciała. W prywatnej kopalni, za takie sprawki, jeśli nie delegaci, to dyrektorzy siedzieliby dawno pod kluczem, ale tutaj wszystko ucichło, a skarb państwa pokrył niedobory.. Jest widocznem, że byli tu winni niektórzy zarządcy saliny wielickiej. Bo cóż się dzieje? Oto obecny naczelnik saliny inż. Dawidowski, zaprzysiężony, żeby tak powiedzieć — przyjaciel PPS. — zgodził się pod koniec czerwca br. na dokonanie nowych wyborów delegatów socjalistycznych rady kopalnianej według staroświeckiej metody wyborczej, dogodnej dla socjalistów w danej chwili, bo nie uwzględniającej ani list wyborczych, ani tajności, ani proporcjonalności, aby w ten sposób i siebie narażonego na poważne zarzuty działania na szkodę skarbu i zarazem bankrutującą PPS. uratować.

Tutaj dopiero wylazło szydło z worka i tu p. Dawidowski okazał się pospolitym manekinem socjalistycznym. Oświadczył bowiem wyraźnie delegacji organizacji chrześć., że wrazie głosowania przy wyborach do rady kopalnianej mniej niż połowy robotników, wybory unieważni, a zarządzi nowe na podstawie list wyborczych; — jednakże kiedy organizacja chrześcijańska wydała odezwę do robotników, aby się wstrzymali od głosowania, i istotnie na socjalistów głosowała tylko jedna czwarta ogółu ludzi pracujących w kopalni, wówczas p. Dawidowski złamał słowo i powiedział, że wprawdzie wybory mało go obchodzą, ale ich unieważnić nie może, ani też przedstawionych przez organizację chrześcijańską delegatów z pominięciem reszty niegłosujących zatwierdzić również nie może... Taka polityka p. Dawidowskiego daleko nie zaprowadzi... P. Dawidowski zwleka — czy dla przypodobania się PPS.? — z załatwieniem regulacji pensji emerytów i wdów po robotnikach salinarnych, i ciągle jeszcze odracza załatwienie przydzielenia bufetu w kopalni najbardziej do tego powołanym tj. wdowom i sierotom chrześcijańskim w Wieliczce.

A teraz parę słów o p. Januszu, który to był wielką figurą w salinie i dorabiał się jak mógł z socjalistami na t. zw. kooperatywie itp. aż tak się zagalopował, że „musiał być „urzędownie" przeniesiony do wschodniej Małopolski.

Lecz rozum od czego? P. Janusz wystarał się w zakładzie dra Piltza w Krakowie o świadectwo, że jest kompletnym warjatem, dziedzicznie obciążonym(!) i absolutnie nie może iść na wschód, bo dostaje nerwowości na widok ukraińców i t. p.... wskutek czego musi zostać na miejscu. Trzeba sobie dośpiewać, że jest potrzebny tutejszym socjalistom, ponieważ ma podobno kandydować na posła"... Skarb Państwa wszystko to zniesie i zapłaci, bo już nie takie „drobne" historje w tutejszej salinie bywały. Ciekawe jak się historja z tym nowym „wickiem socjalikiem" skończy (p. Januszowi na imię Wincenty), ale na tem cierpi powaga Rządu. Skarb państwa, a wreszcie i następca p. Janusza inż. Wacławik, który tutaj przeniesiony niema gdzie mieszkać i z rodziną gniecie się w ciasnej kancelarji, bo p. Janusz dalej zajmuje cały pałac z kilkunastoma ubikacjami mieszkalnymi...

Musimy także parę słów poświęcić tutejszemu p. staroście i stosunkom panującym w Radzie powiatowej. Czynimy to dlatego, bo p. starosta popsuł się od pewnego czasu. Będąc bowiem komisarzem rządowym nad Radą powiatową, zupełnie zaniedbuje załatwianie spraw powiatowych. Powołując się często na radę przyboczną, prawie wcale jej jednak nie zwołuje, bo na cóż, kiedy do niej powołał samych prawie piastowców, których głową jest niejaki Brożyna. Z tym Brożyną wyłącznie starosta konferuje pod kątem interesów bogatych chłopów i obszarników — zaś na podania innych partji nawet dotąd nie raczył odpowiedzieć.

Powtóre p. starosta w nieludzki wprost sposób traktuje drożników powiatowych, którym płaci miesięcznie tyle, ile górnik salinarny zarabia za jedną szychtę, a jeśli się drożnicy o poprawę dopominają, to ich delegata wyrzuca za drzwi... Także ustawicznie zwleka z wypłatami dla robotników drogowych, za materjały drogowe i t. d. Obciąża nadmierną pracą ponad siły funkcjonarjuszy rady powiatowej, których obecnie jest o połowę mniej niż dawniej i każe im urzędować za nędznem wynagrodzeniem, rzekomo z braku funduszów, chociaż miljony leżą zamknięte w kasie powiatowej. No — ale tak sobie podobno życzy Brożyna i to jest dla p. Starosty miarodajnem.... Niektórzy mówią, że p. starosta miał się popsuć mniej więcej od tego czasu, jak zaczął chodzić na purimbale i za często począł wdawać się z tutejszym „wickiem socjalikiem". W każdym razie województwo powinno więcej okazać zainteresowania się sprawami rady powiatowej w Wieliczce...

W niedzielę 2-go lipca br. odbyła się w sali Rady miejskiej liczne zgromadzenie emerytów i emerytek salinarnych pod znakiem bezpartyjności. Uchwalono szereg rezolucji w sprawie regulacji emerytury, tudzież wyrażono na wniosek ks. M. Selwy podziękowanie p. posłowi E. Bigońskiemu z Chrześć. Demokracji, za rzetelne zajęcie się niedolą tut. emerytów salinarnych w odpowiednich Ministerstwach w Warszawie.

Należałoby przestrzedz jednakże tutejszych emerytów przy zakładaniu nowej organizacji przed ludźmi, którym swojego czasu, konie zjadły rachunki i dotąd się z pieniędzy nie wyliczyli..

Socjaliści wieliccy są obecnie w ciężkich opałach. Przez swoją gospodarkę czy to w salinach, czy w mieście, czy w powiecie na całej linji się skompromitowali, to też na poufnych partyjnych zgromadzeniach dawni agitatorzy wypierają się ich teraz, a zaklinań znanych błagierów Czapora i Tatary nikt ze starych towarzyszy nie bierze sobie do serca. Chrześcijańska organizacja robotnicza, skupiająca w swoich związkach conajmniej połowę ogółu robotników tutejszych, demaskuje na każdym kroku ich machinacje i stąd jej przywódcy są w ostatnim czasie przedmiotem wszelkich możliwych wymyślań, obelg i oszczerczych kalumnii.

Wieliczka, lipiec 1922 r. Szpak.

Nauka, literatura, sztuka.

„ILLUSTROWANY TYDZIEŃ ŚLĄSKO-DĄBROWSKI" w numerze 2-gim przynosi między innymi opis spisania w Rybniku „Historycznego dokumentu", dotyczącego oddania przez międzysojuszniczą Komisyę rządzącą przyznanych Polsce obszarów, dalej poglądowe omówienie akcyi plebiscytowej i jej wyników, wiadomości o stosunkach narodowościowych i ucisku żywiołu polskiego w „Niewyzwolonej części G. Śląska", wreszcie dalszy ciąg rozważań nad układem genewskim, oraz kronikę. Numer ilustrowany jest widokami hut, zakładów fabrycznych, pracy w kopalniach i t. p.

„MYŚL NARODOWA" nr. 28 (z 15 lipca b. r.). W numerze tym znajdujemy, z okacyi zamachu na Hardena, niezmiernie cięty artykuł A. Nowaczyńskiego, wykazujący na podstawie cytat z redagowanego przez Hardena pisma „Zukunft", że ten, obecnie postępowy antymilitarysta, kosmopolityczny pacyfista i republikanin, był do roku 1916 najzagorzalszym podżegaczem wojennym i trąbą jerychońską wojującego pangermanizmu. Aktualne sprawy przesileniowe poruszają notatki: „Analiza głosowania z dnia 7 lipca", „I-y gabinet Śliwińskiego", „Jan Dąbski o Piłsudskim w r. 1918". Kwestyi żydowskiej dotyczą artykuły „Polegli w Wilnie", „Od Jankla do Jankielewicza" (jak nam żydzi szkodzą zagranicą), „Szarańcza idzie na G. Śląsk" (niebezpieczeństwo inwazyi żydowskiej), „Rajza Grobstejn" (żydowska propaganda pornograficzna wśród młodzieży polskiej) i t. p. Prócz tego, numer ten zawiera jeszcze rzeczowy artykuł, przedstawiający „Nędzę emerytów wojskowych", oraz zdemaskowanie pełnych fanfaronady kłamstw p. B. Merwina na temat przedwyborczych walk w Ameryce.

Listy do Redakcyi.

W ręce żydowskie.

Karol Cieśliński w Jaśle sprzedał Agencyę dzienników i skład przyborów szkolnych i kancelaryjnych żydowi Marguliesowi, a ma podobno zamiar kupić coś w Katowicach na nazwisko teścia p. Dingosa.

Dyrekcya Okręgowa Tow. „Rozwój" w Krakowie.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Na piątkowem posiedzeniu Sejmu, po wspomnieniu pośmiertnem o pośle Chaniewskim, przystąpiono do dalszej **rozprawy w trzeciem czytaniu nad ordynacyą wyborczą.**

W dyskusyi zabierali głos posłowie: Buzek, Rosset, ks. Lutosławski, Opal, Niedziałkowski i Suligowski. Dyskusya toczyła się głównie nad **sprawą obwodów głosowania i list państwowych.**

Pos. Szuligowski zaproponował ponowne odesłanie ordynacyi do komisyi, oczywiście z wyznaczeniem krótkiego terminu.

Na tem dalszą dyskusyę odroczono. Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę do ustawy podatkowej. Do komisyi odesłano szereg wniosków nagłych, między innymi wniosek P. S. L. w sprawie relacyi marki do przyszłej waluty.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 5 po południu.

Swięto francuskie w Warszawie.

Warszawa (A. W.) Dnia 14 b. m. w rocznicę zwycięstwa Francuzów, odbyła się na Placu Saskim uroczystość wojskowa. Po mszy św. w soborze gen. Sosnkowski **dekorował wielkim krzyżem „Polonia Restituta" szefa franc. misyi wojskowej, gen. Dupont,** orderami komandorskimi 4 pułkowników; orderami oficerskimi 10 oficerów i 6 oficerów orderami kawalerskimi. W dalszym ciągu dekorowano orderami „Virtuti Militari" szereg oficerów francuskich. Ze strony francuskiej **gen. Dupont udekorował krzyżami „Legii Honorowej" gen. Romera, Suszyńskiego, pułk. Jaguiątkowskiego i innych.** Przed nowymi kawalerami orderów defilowały wojska. W uroczystości brali udział prócz generalicyi polskiej przedstawiciele rządu, władz komunalnych i niezliczone tłumy ludzi.

Min. Makowski w odpowiedzi Vanderveldemu.

Na znaną depeszę p. Vanderveldа w sprawie procesu Dąbala min. sprawiedl. p. Makowski wystosował za pośrednictwem p. Daszyńskiego odpowiedź, że **znajomość ustaw w Polsce obowiązujących i przebieg procesu wyklucza kategorycznie możliwość wysnuwania jakichkolwiek analogii z procesem eserów w Moskwie.** Oskarżony może sobie wybrać obrońcę według swej woli, tylko oczywiście ten ostatni musi znać język polski, by mógł brać udział w rozprawie. Przekonania społeczne czy polityczne nie odgrywają tu żadnej roli. Stąd też **przedłożona przez Vanderveldа propozycya mogła wynikać tylko z nieporozumienia** i nieznajomości istotnego stanu rzeczy.

NOTA W SPRAWIE NAPADÓW BOLSZEW.

Warszawa. (Telef. wł). Rząd polski wystosował **nową notę do sowietów w sprawie napadów na nasze granice wschodnie.** Nota ta stwierdza, że odpowiedź sowiecka dana w tej sprawie jest niewystarczającą.

Wszczęcie rokowań handl. z Niemcami.

Warszawa. (A. W.) Dnia **14 b. m. przybyła** do Warszawy delegacya niemiecka do rokowań o konwencyę i o ogólny traktat handlowy polsko-niemiecki. Pierwsze posiedzenie odbędzie się dn. 15 b. m. przed południem w prezydyum Rady ministrów. Równocześnie z delegatami niemieckimi przybył poseł polski w Berlinie, dr. Madeyski, oraz sekretarz poselstwa dr. Jażdżewski.

O RATYFIKACYĘ KONWENCYJ GOSPODARCZYCH.

Warszawa. (A. W.) Na posiedzeniu Rady ministrów dziś wieczorem rozpatrywany będzie szereg wniosków ministra spraw zagranicznych Narutowicza, dotyczących ratyfikacyi **konwencyi polsko-włoskiej,** oraz ratyfikacyi **konwencyi polsko-niemieckiej w sprawie kopalń górnośląskich.**

Warunki moratoryum dla Niemiec.

Paryż. (A. W.) Według przypuszczeń, **komisya reparacyjna zgodzi się na udzielenie Niemcom moratoryum** pod następującymi warunkami: 1) **utworzenie kontroli finansowej** w Niemczech przez państwa sprzymierzone, 2) **przyznanie zwłoki w wypłatach zagranicznych długów Francyi; 3) wydanie międzynarodowej pożyczki reparacyjnej dla Niemiec.** Komitet Morgana będzie, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, ponownie zaproszony dla omówienia sprawy pożyczki.

Groźba rozwiązania Reichstagu.

Berlin. (A. W.) Sytuacya polityczna w Niemczech zdaje się **wskazywać na bliską ewentualność rozwiązania Reichstagu.** Przyczyna tego leży przedewszystkiem **w trudności stworzenia koalicyi rządowej i w walce bloków politycznych.** Wciągnięcie do rządu niezawisłych uważają za niemożliwe. W związku z sytuacyą, powrócił do Berlina Dr Wirth i odbył konferencyę z przywódcami centrum i demokratów. Gdyby nie przyszło do porozumienia, **Dr Wirth** ma ustąpić, **robiąc miejsce Ebertowi,** któremu powierzonoby misyę tworzenia nowego gabinetu.

Sytuacyę utrudnia niepomiernie stanowisko socyalistów i komunistów, **żądających uchwalenia ustawy o ochronie republiki w pierwotnem, obostrzonem brzmieniu.** Przegłosowanie ich żądań przy drugiem czytaniu spowodowało wysunięcie **kwestyi** rozwiązania Reichstagu, natychmiastowego proklamowania generalnego strajku i stworzenia rządu robotniczego.

70 MILIARDÓW POŻYCZKI PRZYMUSOWEJ

Berlin. (A. W.) Komisya podatkowa Reichstagu przyjęła w drugiem czytaniu ustawę o pożyczce przymusowej **w wysokości 70 miliardów mk. niem.** Cała kwota ma być użyta na pokrycie kosztów świadczeń na rzecz Ententy.

Fiasko konferencyi haskiej.

Haga. (A. W). **Zerwanie konferencji haskiej** zdaje się być **nieuniknione. Sowiety nie tylko nie chcą przyjąć zobowiązań co do zwrotu obcej prywatnej własności, lecz również odmawiają** zwrotu odszkodowań. Wobec tego dalsze posiedzenia okazują się bezcelowe. Charakterystycznem jest, że wyrazicielką niezadowolenia ze stanowiska Rosji była Anglia. — Utrzymanie konferencji byłoby możliwe, gdyby delegacja sowiecka w ostatniej chwili zmieniła swe stanowisko. Jest to jednak mało prawdopodobnem. Przy takim stanie rzeczy **konferencja byłaby zamkniętą jeszcze w bieżącym** miesiącu po wypracowaniu i przyjęciu raportów podkomisji.

Zamach na prefekta policyi paryskiej.

Paryż. PAT. Na powracającego w automobilu z uroczystości święta narodowego **prefekta policji paryskiej dokonał zamachu** rewolwerowego anarchista Gustaw Bouvet. **Strzał jednak chybił. Sprawca schwytany** oświadczył, że dokonał zamachu, by zwrócić uwagę na położenie proletaryatu.

DE VALERA UMARŁ.

Paryż. PAT. Tajcaep. Według **doniesienia** „Daily Express" De Valera umarł.

Według doniesień z Dublina **naczelnym wodzem armji irlandzkiej wybrany został Collins.**

Wiadomości gospodarcze.

Co już sparcelowano?

Gł. Urząd Ziemski w Warszawie ogłosił sprawozdanie z półtorarocznej swej działalności od lata 1920 do 1. stycznia 1922.

Z tabeli statystycznej okazuje się, że najwięcej sparcelowano w Kongresówce, a mianowicie 191 obszarów o przestrzeni łącznie 43,174 hektarów przez rządową parcelację, dalej 131 obszarów o przestrzeni 19.492 ha przez instytucje upoważnione, zaś 144 obszary o przestrz. 9.973 ha przez prywatną parcelację.

Co do Małopolski (b. Galicja z Krakowem), to tu **rządowa parcelacja prawie wcale nie miała miejsca,** także prywatna parcelacja była niewielka (23 „objekta" przestrzeni łącznej 1783 ha), natomiast instytucje upoważnione rozparcelowały w tej dzielnicy 56 obszarów przestrzeni łącznej 10.628 ha.

Co do byłego zaboru pruskiego statystyka nie wykazuje ani działalności instytucji upoważnionych, ani prywatnej parcelacji, działała tylko parcelacja rządowa, która objęła 70 obszarów przestrz. łącz. 11.219 ha.

Osobno wykazane są „Kresy wschodnie", a więc Wołyń, Polesie i ziemie przyległe. W tych stronach nie było parcelacji rządowej. Natomiast prywatna parcelacja wykazuje 39 obszarów przestrz. łącz. 13.058 ha.

A teraz komu sprzedawano parcele?

Ze statystyki okazuje się, że rządowa parcelacja tworzyła głównie samodzielne gospodarstwa, dla inwalidów i bezrolnych, zaś instytucje upoważnione i prywatna parcelacja szły w równej mierze ku tworzeniu nowych gospodarstw dla powyższych kategorji nabywców, jak i ku zasileniu gospodarstw już istniejących, najwięcej jednak sprzedawały małorolnym.

W statystyce parcelacji rządowej w Kongresówce znajdujemy obszar 10.255 ha jako „wydzielony na cele państwowe i społeczne".

Stan aprowizacyjny Polski.

P. Jerzy Gościcki, kierownik Wydziału społeczno ekonomicznego Związku polskich organizacji rolniczych w Warszawie, udzielił redakcji „Rzeczypospolitej" szeregu informacji o widokach tegorocznych zbiorów.

— W porównaniu z rokiem zeszłym obszar zasiewów w Polsce w roku bieżącym powiększył się w sposób dość znaczny, gdyż blisko o 24 proc.

— Wschodnia część Polski, zwłaszcza zaś południowo-schodn., a więc Wołyń, Małopolska wschodnia i południowa Lubelszczyzna mają wybitnie dobry urodzaj dzięki obfitości opadów. W Poznańskiem, na Pomorzu, w zach. części Kongresówki i w zach. Małopolsce stan zasiewów zarówno ozimych, jak i jarych jest również pomyślny. Jedynie tylko środkowa część b. Kongresówki, a mianowicie powiaty ziemi Płockiej, Łomżyńskiej i Warszawskiej tak dotkliwie ucierpiały od suszy, iż stan zasiewów ozimych i jarych jest w tych powiatach niezadawalniający.

Co do paszy, a mianowicie traw, siana i koniczyn, to rok bieżący będzie jeszcze gorszy, niż zeszły. Jasną jest rzeczą, iż w sposób ujemny odbić się to musi na hodowli inwentarza i na produkcji nabiału.

WĘGIERSKA DELEGACJA EKONOMICZ. W POLSCE. W drodze do Warszawy zwiedziła onegdaj biura i place „Targów wschodnich" we Lwowie delegacja węgiersk. min. handlu, min. pełnomocny hr. Czekowicz i wicedyr. węg. Pow. Banku Kred. Kallay. Oprócz Polski delegacja ma zwiedzić Bułgarję, Łotwę i Estonję, celem zbadania stosunków ekonomicznych i gospodarczych tych krajów orz wzajemnego zbliżenia z Węgrami.

CENY WARZYW. Wczorajszy targ zaopatrzony był obficie w warzywa, znacznie natomiast było mniej ogórków, niż w ubiegły wtorek, a ziemniaków nowych było bardzo mało. Ceny warzyw były następujące: średnia wiązka kalarepy 100 mk., marchwi 70—100 mk., buraków 100 mk., pietruszki 100 mk., cebuli 80 mk., kalafiorów 160 mk., główka sałaty 10 mk., 1 kg. grochu w strączkach 120 mk., kwarta bobu 100 mk., wreszcie ogórek średniej wielkości 50—70 mk.

SPADEK DOLARA NA GIEŁDZIE LWOWSKIEJ. W związku z moratoryum, które mają otrzymać Niemcy, oraz stanowiskiem Anglii i Ameryki wobec kwestyi reparacyjnej, na lwowskiej giełdzie nieoficyalnej ustał popyt za dolarami, zmniejszyła się podaż marki niemieckiej. Toteż dolar zaczął gwałtownie w dniu wczorajszym spadać. Marka niemiecka otrzymała tendencyę zwyżkową. Na giełdzie nieoficyalnej zupełny zastój. Apatya w tranzakcyach. Spodziewanym jest coraz większy spadek dolarów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 14 lipca 1922 r. L. 129

	Płacą	Żądają	Tranzakcje
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	[illegible]50·—	5750·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	440·—	460·—	—·—
„ belgijskie	415·—	435·—	—·—
„ szwajcarskie	1100·—	1200·—	—·—
Funty szterlingi	24 875	25 500	—·—
Marki niemieckie	12 50	13	12 65
Korony austryackie	—·21	—·24	—·20
„ czecho-słowackie	120·—	130·—	125·—
„ węgierskie	4·25	4·75	
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei romańskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	240·—	260·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	750·—	800·—	—·—
„ Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650·	700·—	—·—
Bank Komercyalny I—IV	400	450·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2100·—	2300·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	625·—	675·—	640·—
Flibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	225·—	275·—	—·—
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	3200·—	4000.—	—·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	700·—	800·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	275·—	325·—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	4600·—	4800·—	4700·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em.	1500·—	1540·—	1525·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1800·—	1900·—	1850·—
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	29000	31000	—·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1700·—	1800·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	750·—	850·—	775·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—·—	—·—	—·—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1200.—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17500	18500	—·—
„Gorka" fabryka cementu	5800	5900·—	5850·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5750	5900·—	5800·—
„Topega" Tow. dla przeds. górnicz.	4900·—	5100·	—·—
Ska akc. przem.naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1850·—	1850·—	1850·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	—·—	—·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3000·—	3100·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyzk.	2900·—	3200·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—·—	—·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3700·—	3900·—	3800·
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1200·—	1400·—	

KURSA.

Warszawa. PAT. Giełda Milionówka trans. 1420, 1450.

Waluty: Dolary Stanów Zjednocz. trans. 5600, 5750, 5690, sprzedaż 5710, kupno 5670, dolary kanadyjskie trans. 5650, 5635, franki francuskie 458, 460, korony czeskie trans. 123, marki niemieckie 12'40.

Czeki: Gdańsk trans. 12'40, 12'50, 12'15, sprzedaż 12'25, kupno 11'95; Belgja trans. 410 438³/₄, 435, sprzedaż 437, kupno 433, Berlin trans. 12'40, 12'50, 12'15, sprzedaż 12'25, kupno 11'95. Londyn trans. 25'100, 25'300, 25'150 sprzedaż 25'350. 25'150, Nowy Jork 5600, 5800, 5690, trans., sprzedaż 5710, kupno 5670, N. Jork drobna sprzedaż 5690, 5650, Paryż trans. 453¹/₂, 466, 463¹/₂, sprzedaż 465¹/₂, Praga trans. 122³/₄, 129, 126¹/₄, Szwajcarja trans. 1075, 1067, Sztokholm trans. 1425, Wiedeń 22¹/₂, 21³/₄, sprzedaż 22¹/₄, kupno 21¹/₄, Włochy trans. 255.

SAX ROHMER.

Zasłona Izydy.

8 (Tłom. z angielskiego).

Moris Klaw pokręcił swą potężną głową i skuba ręką rzadki swój, bezbarwny zarost w sposób dosyć znaczący. Wszyscyśmy byli cokolwiek zaskoczeni tą wiadomością, mnie zaś przyszło na myśl, że pierwszy Kwietnia stanowi fatalną datę dla tego rodzaju eksperymentów. Szczerze mówiąc, zaczynałem na serjo powątpiewać, czy Brearley jest przy zdrowych zmysłach.

— Uwolniłem służbę — ciągnął on dalej — i wysłałem ich wszystkich do teatru, niema więc obawy, aby ktokolwiek przerwał nam doświadczenia.

Jego uniesienie, chociaż tak nienaturalne, zaczynało się jednak zwolna i mnie udzielać.

— Chodźcie panowie na górę — powiedział — tam wam wytłomaczę, co mamy wszyscy do czynienia.

Moris Klaw skropił sobie czoło werbeną.

II.

— Panie doktorze!

Fairbank drgnął, uczuwszy dłoń opartą na swem ramieniu i zatrzymał się. To Ailsa Brearley przyzostała w tyle za bratem i stała teraz przed nami. Wśród ciemności zalegających korytarz, zaledwo można było rozróżnić jej postać, ale zabłąkany jakiś promyk światła padał na jedną stronę czystego owalu jej twarzy i złocił się w jasnych włowłosach.

Potrzebowała, aby ktoś ją wspomógł. Wyczytałem to już przedtem w jej oczach. I żal mi było widzieć tę linję bolesną dokoła tak wdzięcznie zarysowanych usteczek.

— Panie doktorze! Przez cały wieczór chciałam się pana spytać... Czy pan sądzi, że on...

Nie mogła dokończyć i stała, przygryzając drżące usta, z odwróconym wzrokiem.

— Panno Ailso — odparł — rzeczywiście obawiam się, że brat pani ma system nerwowy silnie wstrząśnięty. Zanadto się zagłębił w tych dociekaniach, a przytem naumyślnie wytwarzał wkoło siebie nastrój zabójczy.

Ailsa Brearley patrzyła na niego z rosnącym niepokojem.

— Czy można dopuścić, aby dalej się tem zajmował?

— Obawiam się, że wszelkie próby sprzeciwienia się mu w danej chwili wywołałyby jeszcze większe rozdrażnienie.

— Ale... — najwidoczniej chciała coś jeszcze powiedzieć — ale niezależnie od tego... — tu zwróciła się jakby bezwiednie do Morisa Klaw — panie Klaw, czy... czy ten obrzęd to nie jest coś... złego?

Popatrzył na nią przez binokle.

— W jakim sensie, droga pani, rozumie pani owo „coś złego?"

— No... niby... czy to nie jest bałwochwalstwo?

Zdziwiłem się. Ten punkt widzenia nie nasunął mi się dotychczas.

— Pani chyba lepiej od nas rozumie na czem polega ta rzecz cała — wtrącił doktór Fairbank — czy pani sądzi, że w tem jest istotny kult Izydy?

— Nigdy mi nie chciał wyraźnie odpowiedzieć, gdy się go o to pytałam — odparła — ale samo przez się wynika, że tak być musi. Nie widziałam nigdy jego tłomaczenia z tego papyrusu. Ale już rok blisko, jak on się tak dziwnie zachowuje! Od chwili, kiedy skończyli tam pracować robotnicy, nikt oprócz niego nie ma wstępu do tej komnaty, którą sobie kazał urządzić na końcu pracowni. On sam zaś zamyka się tam na całe godziny codziennie... i co nocy!

Za każdem słowem bardziej się ujawniał jej niepokój.

— Widzieliście panowie, że nic nie jadł przy obiedzie — mówiła dalej — i zarzucaliście mu, że się przemęcza. Ale to jest coś więcej. Czemu wyprawił całą służbę? Och, doktorze, ja mam okropne przeczucia! tak się boję!

Blask oczu, które nagle podniosła ku niemu w tem niepewnem półświetle, brzmienie jej głosu i cała postawa nie pozostawiały najmniejszej wątpliwości. Fairbank przez ostatnie trzy lata bawił zagranicą i pojąłem teraz, że między tymi dwojgiem była niewyznana miłość. Czułem się nieledwie intruzem. Moris Klaw również na chwilę się odwrócił. Potem zaś rzekł:

— Moja droga pani — zahuczał ojcowskim tonem — niech się pani nie obawia. Ja, ten stary wszędobylski jestem na szczęście tutaj. Nie przeczę, że jest niebezpieczeństwo, owszem, jest niewątpliwie. Ale to jest niebezpieczeństwo, które ma źródło tutaj — i uderzył się ręką po czole — jest to niebezpieczeństwo myślowe. Myśli bowiem, to są rzeczy, pani droga, i w tem właśnie leży cała groza. Te myśli-rzeczy mogą zabić człowieka!...

— Ailsa! Fairbank! panie Klaw! — zabrzmiał głos Brearley'a — chodźcie państwo! Nie można tracić czasu!

— Idźcie — zahuczał Moris Klaw — ja jestem z wami.

Rzecz dziwna, nie tylko ja czułem się ukrzepiony jego obecnością, ale najwidoczniej doznawała tego samego uczucia i panna Brearley i doktor. Ale przeciwnie, nic w tem dziwnego. Wszakże Moris Klaw, ów jegomość o szczególnym wyglądzie, Moris Klaw, ów dziwaczny handlarz starożytności — był osobistością potężną, mógł być schronieniem moralnem dla wielu.

W pracowni egiptologa wszystko mniejwięcej było tak samo, jak kiedy odwiedzałem ją poraz ostatni. Gabloty pełne naczyń, skarabeuszów, tabliczek, broni i tylu innych zabytków z owej epoki dawno zamarłej, któremi uczony badacz lubił się otaczać; sarkofagi, futerały z papyrusami, wszystko to było mi już znane.

Brearley siedział za wielkiem biurkiem, na którem, jak zawsze, piętrzyły się stosy papierów w nieładzie.

— Musimy zaczynać zaraz — powiedział zaledwośmy weszli.

Na bladych jego policzkach płonęły ogniste wypieki, oczy iskrzyły mu się przykrym blaskiem. Wystarczyło spojrzeć na niego, aby poznać, że człowieka tego trawi gorączka wewnętrzna.

Spojrzał na zegarek.

— To powinno trwać bardzo krótko — tłomaczył nam z nerwowym pośpiechem — ale najważniejsza to, żeby zacząć w porę. Tam, za szafą z książkami, jak widzicie, kazałem zrobić przepierzenie.

Spojrzeliśmy we wskazanym kierunku. Chociaż narazie nie rzucało się to w oczy, to jednak spostrzegłem teraz, że pokój był mniejszy, niż uprzednio. Półki z książkami zakrywały nową ścianę zupełnie tak samo, jak dawną, ale nieprzerwane dawniej szeregi tomów, teraz rozdzielały niskie i wąskie drzwi z czarnego drzewa.

— Tam właśnie — ciągnął dalej Brearley — jest Tajemniczy Przybytek opisany przez Kliamusa.

Smukłą, wychudzoną rękę położył na żółtym zwoju, który, napół rozwinięty, leżał na biurku.

— Nikt oprócz mnie nie może tam wejść... chyba po dniu dzisiejszym — tu spojrzał ukosem na Morisa Klaw. Wszystko aż do najdrobniejszych szczegółów — i pogładził dłonią papyrus — jest tam takie, jak opisuje Kliamus. Przez szereg miesięcy przygotowywałem się zapomocą postów i rozmyślań tak, jak on się przygotował. Ponieważ, jak państwu zapewne wiadomo, wierzono w owych czasach, że ktokolwiek, poza wybranym spojrzy na boginię, tego śmierć czeka, nie może tedy nikt wejść ze mną. Z chwilą bowiem, gdy uznałem za możliwe, że Izys istnieje, muszę także przyjąć i tamto wierzenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Plan odjazdu pociągów z Krakowa.

Ważny od 1 czerwca 1922.

Odjazd do Lwowa, Stanisławowa (Bukaresztu) Lublina, Now. Sącza, Krynicy, Zakopanego, Niepołomic, Wieliczki, Kocmyrzowa z głównego dworca:

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	Peron
203	1·48	Psp.	Lwowa	I
603*	5·20	„	Krynicy i N. Zagórza przez Tarnów	I
6103*	5.40	„	Zakopanego i Rabki	II
511	6·01	Osb.	Niepołomic	III
409	7·00	Psp.	Lwowa	I
21	7·55	Osb.	„	I
6101*	7·25	Psp.	Zakopanego	III
221*	8·10	Osb.	Bochni	I
811	8·40	„	Wieliczki	I
23	10·25	„	Lwowa	I
611	11·00	„	Krynicy przez Tarnów	I
1213	13·25	„	Zakopanego i N. Sącza przez Suchą	I
813	14·00	„	Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę	I
6213	14·20	„	Kocmyrzowa	III
226	14·35	„	Stanisławowa i Lwowa przez Stróże i Sambor	I
513	14·45	„	Niepołomic	III
721	18·20	„	Lublina przez Rozwadów	I
25	19·25	„	Lwowa	I
229*	19·35	„	Tarnowa	I
815	20·30	„	Wieliczki	III
27	20·50	„	Lwowa	I
613	22·40	„	Krynicy i Orłowa przez Tarnów, do Stanisławowa przez Stróże, Stryj	III
29	23·30	„	Lwowa	I
1215	23·45	„	Zakopanego przez Suchą do Stanisławowa przez Suchą Stryj	

Odjazd do Warszawy, Gdańska, Łodzi, Poznania, Katowic, Piotrowic (Wiednia, Pragi) Cieszyna, Żywca z głównego dworca.

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	Peron
4*	0·35	Psp.	Warszawy	I
204	1·20	„	Piotrowice (Wiednia, Pragi)	II
26	3·55	Osb.	Piotrowic	II
28	7·15	„	Piotrowic i Katowic	II
30	10·25	„	Żywca przez Dziedzice	II
22	14·14	„	Piotrowic	II
122	17·10	„	Cieszyna, Żywca przez Dziedzice	II
1402	17·40	Psp.	Gdańska przez Katowice, Poznań	I
24	19·40	Osb.	Żywca przez Dziedzice	II
410	20·05	Psp.	Poznania przez Katowice	II
6	22·45	„	Warszawy	II

Z nowego dworca osobowego „zachodniego".

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	strona
2	8·00	Psp.	Warszawy	lewa
12	10·00	Osb.	Warszawy	prawa
112	13·20	„	Trzebini	
914	17·50	„	Warszawy przez Dęblin i do Katowic	
14	19·30	„	Warszawy	lewa
006	22·25	Psp.	Warszawy via Dęblin	prawa
16	22·55	Osb.	Łodzi	lewa
126	23·15	„	Dziedzic	prawej

Uwagi: Pociągi 4. 603 i 6103 kursują tylko od 1 czerwca do 30 września. — Pociąg 6101 kursuje od 1 października do 31 maja. — Pociągi 221 i 229 mają tylko 3 klasę.

Pociąg 410 Kraków-Poznań na razie nie kursuje. — Turnusy do Katowic idą tylko do Szczakowej. — Do Poznania przez Śląsk idzie pociąg 914.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Heleksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Forka.